

MIESIĘCZNIK DLA DZIECI

PROMYCZEK

DOBRA

#10 (215)

Październik 2010
www.promyczek.pl

cena 4 zł
(w tym 7% VAT)



W środku:
„Pachnący różaniec”



Uczciwość

INDEXS 326070
ISSN 1232-5805



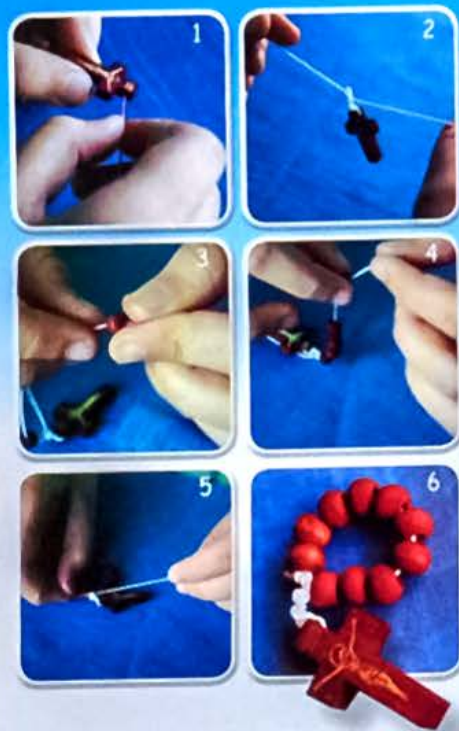
777232 580806



Drodzy Przyjaciele

W październiku chciałem Wam przypomnieć prośbę Matki Bożej, którą wielokrotnie kierowała do dzieci. Oczywiście to prośba o modlitwę różańcową.

Mam nadzieję, że zachęci Was do tego samodzielnie wykonany dziesiątek różańca. W imieniu redakcji bardzo serdecznie Was proszę o odmówienie przynajmniej jednego dziesiątka w intencji całego zespołu tworzącego miesięcznik.



Wykałaczką lub długopisem wygładź otwory w paciorkach i krzyżku.

Rys. 1-2 Przez otwór w krzyżku przeciągnij sznureczek (czerwonym końcem), a następnie zawiąż go 5 razy, tak aby powstał mały warkoczek.

Rys. 3-4 W podobny sposób jak przez krzyżek przeciągnij sznureczek przez paciorki i zawiąż 2 lub 3 razy.

Rys. 5-6 Aby supetek się nie rozwiązał, zaklej go (np. klejem typu kropelka) lub poproś rodziców, aby końcówki zatopili nad zapałką.



WYDAWNICTWO
PROMYCZEK

Redakcja:

Redaktor naczelny: Ks. Andrzej Mulka
Zespół redakcyjny: Bogumiła Chmielowska, Marta Gródek-Piotrowska, Sylwia Hyży, ks. Paweł Kochaniewicz, Anna Kosowska, Sylwia Krawczyk, Milenia Malecka-Rogal
Ilustracje: Sylwia Hyży, Anna Kosowska, Katarzyna i Tomasz Dąbrowscy, Jacek Pasternak, Jadwiga Żelazny
Współpraca: S. Katarzyna Król BDNP (Służebniczka Dębicka), Anna Michna
Administracja: Bogumiła Chmielowska, sekretariat@promyczek.pl
Korekta: Katarzyna Kołowca-Chmura
Autorzy okładki: Kinga Nowak, Michał Bratko
Opracowanie graficzne/DTP: Anna Nosai-Panecka
Druk: Drukarnia Kolejowa Kraków Sp. z o.o., Kraków, ul. Bosacka 6, tel./faks: 12 421 08 20

© Promyczek Dobra, Plac Kolegiacki 4, 33-300 Nowy Sącz, tel./faks: 18 443 44 00
e-mail: wydawnictwo@promyczek.pl

Nr konta bankowego: Pekao S.A. o/ Nowy Sącz 05 1240 4748 1111 0000 4875 6772

Na okładce fotografia: iStockphoto.com/Sean Locke
W poprzednim numerze (214) na okładce wykorzystano fotografię: iStockphoto.com/Jani Bryson



Wiewióreczka

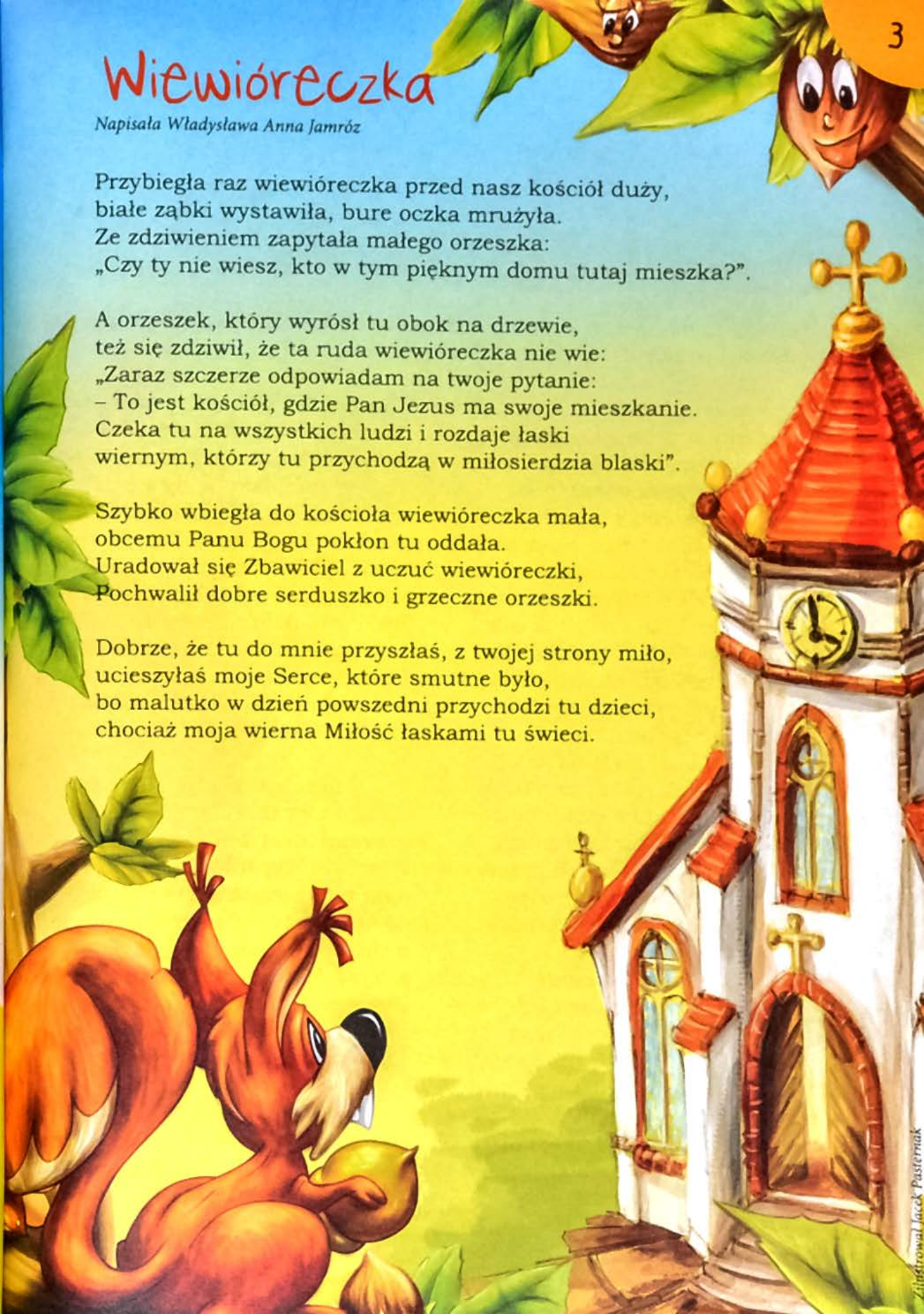
Napisała Władysława Anna Jamróz

Przybiegła raz wiewióreczka przed nasz kościół duży,
białe ząbki wystawiła, bure oczka mrużyła.
Ze zdziwieniem zapytała małego orzeszka:
„Czy ty nie wiesz, kto w tym pięknym domu tutaj mieszka?”

A orzeszek, który wyrósł tu obok na drzewie,
też się zdziwił, że ta ruda wiewióreczka nie wie:
„Zaraz szczerze odpowiadam na twoje pytanie:
– To jest kościół, gdzie Pan Jezus ma swoje mieszkanie.
Czeka tu na wszystkich ludzi i rozdaje łaski
wiernym, którzy tu przychodzą w miłosierdzia blaski”.

Szybko wbiegła do kościoła wiewióreczka mała,
obcemu Panu Bogu pokłon tu oddała.
Uradował się Zbawiciel z uczuć wiewióreczki,
Pochwalił dobre serduszko i grzeczne orzeszki.

Dobrze, że tu do mnie przyszłaś, z twojej strony miło,
ucieszyłaś moje Serce, które smutne było,
bo malutko w dzień powszedni przychodzi tu dzieci,
choć moja wierna Miłość łaskami tu świeci.



Kto oszukuje, ten

- czyli o uczciwości na



Witam Was serdecznie w październiku i zapraszam w świat bajki napisanej przez s. Ludmiłę Błażejewską.

Pewnego dnia młoda mróweczka należąca do grupy sprzątającej dookoła mrowiska zamiast pracować, położyła się pod liściem paproci i mówiła do siebie: „Taka piękna pogoda! Codziennie ciężko i sumiennie sprzątam, więc chyba mogę raz poleniuchować, zresztą i tak nikt tego nie zauważy”. I zasnęła. Obudziła ją zatroskana koleżanka: „Co ci jest, pewno źle się czujesz, zaraz zaniosę cię do domu” – i tak też zrobiła. Mała mrówka ze wstydu nawet się nie przyznała, że jest zdrowa i tylko leniuchowała. Widząc życzliwość i troskę innych, postanowiła odtąd pracować uczciwie i nie szukać odpoczynku podczas wspólnej pracy.

Ta krótka bajka porusza ważny temat **uczciwości i solidnej pracy** dla wspólnego dobra. Muszę przyznać, że z wielką radością słucham przedszkolaków lub moich najmłodszych uczniów, kiedy szczerze przyznają się, że zapomnieli zadania domowego lub prosili o pomoc dorosłych.

To są cenne początki prawdziwej uczciwości. Ze smutkiem widzę jednak, że czasem dzieci wymyślają różne historie, by się usprawiedliwić, odpisują zadania lub zamiast uczyć się na sprawdziany, nieuczciwie korzystają ze ściąg – a przecież to jest kłamstwo. Być może pani nie zawsze zauważy i nie od razu rozpozna takie oszukiwanie, ale przecież **zawsze widzi nas Dobry Bóg**. Szkoda, że tak rzadko o tym myślimy!

Widziałam kiedyś chłopca, który przebierając się w szatni, dostrzegł, że koledze Piotrkowi wypadło z kieszeni 10 zł, a on tego nie zauważył i wyszedł do sali. Chłopiec najpierw zabrał pieniądze i schował do kieszeni, a w rozmowie ze mną tłumaczył: „Przecież znalezione nie kradzione!”. Kiedy go zapytałam, jak by się czuł na miejscu Piotrka, przyznał, że zmartwiłby się taką zgubą i szukałby tych pieniędzy, a gdyby ktoś mu je przyniósł, bardzo by się ucieszył. Później dowiedziałam się, że wyjaśnił Piotrkowi całą sytuację

że się czuje

drodze do świętości

i oddał znalezione pieniądze.
Dobrze, że tym razem uczciwość
zwyciężyła nad chęcią łatwego
zysku.

Jezus uczy nas, że **więcej
szczęścia jest w dawaniu
niż w braniu** /Dz 20, 35/. On
sam zawsze postępował uczciwie
wobec Boga i ludzi, a w swoim
życiu wypełnił wszystkie obiet-
nice, jakie Bóg dał ludziom. **Bóg
nas kocha i zawsze dotrzymuje
danego słowa.**

Wpisz w puste miejsca samogłoski
„e” oraz „o” i pomyśl nad piękną sentencją:

CZY J _ ST _ M P _ D _ BNY D _ B _ GA
I D _ TRZYMUJĘ DAN _ G _ SŁ _ WA?



Czy wiesz, że:

Niektórzy święci (np. s. Faustyna)
sami przekonali się o prawdzie
obietnicy Jezusa:
**„Ja jestem z wami przez
wszystkie dni”,**
ponieważ w wielu różnych
sytuacjach widzieli Jezusa
i rozmawiali z Nim?

Życzę Wam, Kochani,
by Matka Boża
Królowa Różańca Świętego
pomagała Wam codziennie
mówić prawdę,
szanować innych
i być zawsze
uczciwymi ludźmi,
godnymi zaufania.





CZY PŁACIĆ PODATKI?

Także w czasach



wielu



miało

problemy z uiszczaniem podatków, a płacono

wówczas podatek na utrzymanie



w Jerozolimie i dla



rzymskiego.

Pewnego razu poborczy podatków na

zapytali apostołów, dlaczego



nie zapłacił podatku. Słyszając to,



zawołał



i polecił mu,

aby wziął



i poszedł nad Jezioro

Galilejskie łowić



Gdy



złowił pierwszą



w jej pyszczku znalazł srebrną



, która wystarczyła,



aby zapłacić podatek za _____ i za niego. Innym razem




_____, którzy nie lubili _____, przyszli i zapytali wprost,



czy należy płacić podatek _____. Wtedy _____ poprosił ich,



aby pokazali mu  podatkową. Gdy mu ją przynieśli,

zapytał, czyją podobiznę ona przedstawia. Ponieważ na



_____ był wizerunek _____, odpowiedział im: Oddajcie



_____, co cesarskie, a _____ to, co boskie. W ten sposób

wyjaśnił nam, że żyjąc wśród _____, powinniśmy



stosować się do praw ustanowionych przez _____

ale nigdy nie wolno nam zapominać o obowiązkach

względem _____



Stater to srebrna grecka moneta. Jej wartość odpowiadała czterem drachmom. Pomóż Mateuszowi dokończyć dzielenie pieniędzy na dwie równe części.



JEZUS



PAN BÓG



ŚWIĄTYNIA



FARYZEUSZE



CESARZ



PIOTR



LUDZIE

WĘDKA



RYBY



MONETA

Przygotowała Marta Gródek-Piotrowska, zilustrowała Jądwię Żelazny

Święta Siostra Faustyna Sekretarka Pana Jezusa Miłosiernego



Chciałabym wstąpić do klasztoru i służyć Panu Bogu.

Zapytaj Pana tego domu, czy cię przyjmuje?



Helenko, w zgromadzeniu będziesz siostrą Marią Faustyną

Proszę Matkę Bożą, by mnie nauczyła robić to, co się podoba Jezusowi

Taką ciężką twoją pracę zamieniam na bukiety najpiękniejszych kwiatów.



Panie Jezus, widzę, że podoba Ci się moja praca. Wzmocnij moje siły.



Namaluj obraz według tego, co widzisz, z podpisem: Jezus, ufam Tobie.

Jezu, ale nie umiem malować



Pan Jezus pragnie, by namalować Jego obraz i by w Kościele było Święto Miłosierdzia.

Czy jesteś tego pewna?



Widziałam Pana Jezusa, który do mnie mówił

Proszę to wszystko zapisywać w dzienniczku.

Tekst ks. Andrzeja Mułki, ilustracje Jadvigi Żelazny

Jezu, pragnę wszystkim mówić o Twojej dobroci.

Wysłana
kopia dla całej
ludzkości z Moim
miłosierdziem

Wysyłam cię
do całej ludzkości
z Moim miłosierdziem

U dołu obrazu
trzeba koniecznie
napisać:
Jezu, ufam Tobie.

Przez
odmawianie tej koronki
zbliżasz ludzkość
do Mnie.

Dla Jego bolesnej męki,
miej miłosierdzie dla nas
i całego świata!

Jezu, będę się starała
tak czynić,
jak pragniesz,
abyś mógł im pomagać.

O trzeciej godzinie
błagaj o Moje miłosierdzie
dla całego świata,
a zwłaszcza dla
biednych grzeszników.

Jezus prawą ręką
błogosławi, lewą trzyma
na sercu, skąd
wychodzą te promienie...
i co jeszcze trzeba
namalować?

Cokolwiek zrobisz innym,
przyjmuję jakbyś Mnie
samemu to uczyniła.

Proszę coś ciepłego
zjeść, bo dzień
jest deszczowy

Ty, Faustyna,
darze Boga
dla całego
świata.

Jan Paweł II w Sanktuarium
Bożego Miłosierdzia
w Krakowie-Łagiewnikach

Prezent św. Kingi

Kiedy młodziutka Kinga wyruszyła z Węgier do Polski, by zaślubić księcia Bolesława, jej ojciec, król Bella IV przygotował wiele skrzyń pełnych złota i cennych klejnotów jako wiano córki, by bogactwo to przekazała Polsce. Wtedy Kinga zwróciła się do niego z prośbą, aby nie złoto Polakom podarował, którego im nie brakuje, ale sól, której nie mają. Zasmucił się król i odrzekł córce, iż nie ma takiej mocy, by kopalnie z Węgier do Polski przenieść. Poradził jej jednak, by poszła w miejsce, gdzie sól jest wydobywana, i ze szczerą modlitwą rzuciła swój pierścień zaręczynowy do jednego z szybów. Kinga posłuchała rady ojca.



Kiedy przybyła do Krakowa, odbyły się uroczyste zaślubiny z Bolesławem. Pewnego dnia poprosiła Bolesława, aby udali się za Kraków. Kochający mąż chętnie spełnił jej prośbę. Kiedy przemierzali piękne okolice, złociste pola i pachnące łąki, nagle Kinga kazała zatrzymać powóz i poprosiła, by w miejscu tym zaczęto kopać studnię. Robotnicy ochno zabrali się do pracy. W pewnej chwili przerwali ją, mówiąc, że natrafili na twardą skałę. Kinga kazała odgrażać kawałek tej skały. Jakież wielkie zdziwienie i radość zapanowały, gdy okazało się, że z ziemi wydobyto bryłę czystej soli, w środku której coś tajemniczo połyskiwało! Okazało się, że jest to szczerozłoty pierścień, ten sam, który Kinga wrzuciła do szybu na Węgrzech.

Tak to św. Kinga podarowała Polsce sól – bezcenny skarb, który trafił do każdej chaty i który do dzisiaj nam wszystkim służy.

W miejscu gdzie, jak legenda głosi, odnaleziono pierścień św. Kingi, powstały dwie wspaniałe kopalnie soli **Bochnia i Wieliczka**, które nazywano **Żupami Krakowskimi**. Kopalnie te stanowią dzisiaj wspaniałą atrakcję turystyczną, którą odwiedzają liczni turyści – także najmłodszy. Was również do takich odwiedzin serdecznie zachęcamy.

Opracowała: Milenia Małecka-Rogal, ilustracje: Sylwia Hryz





Kłopoty z prezentem

W sobotni rano Promyczek wstał w wyjątkowo dobrym humorze. Wprawdzie nie przypominał sobie, żeby miał złe humory, ale z tego dnia cieszył się szczególnie. To przecież imieniny Kasi! Już przed tygodniem został zaproszony na przyjęcie, a w czwartek razem z Iskierką kupili prezent dla solenizantki – wielkie pudełko czekoladek, a dodatkowo zdecydowali, że wezmą jej płytę z piosenkami „Promyczków Dobra”.

Promyczek wyszedł na podwórko i spojrzał w niebo w poszukiwaniu dwojga przyjaciół: Słoneczka i chmurki Akuku, którzy – jak się okazało – urządzili sobie wielką gonitwę wśród śmiechów i krzyków. Na szczęście dzień zapowiadał się słonecznie, ponieważ chmurce Akuku tym razem nie udało się dogonić Słoneczka. Promyczek usiadł na ławeczce i obmyślał, czego życzyć dziś Kasi.

– Zdrowia... uśmiechu... dobrych ocen w szkole... Bożego błogosławieństwa... – mówił głośno.

Kiedy zauważył, że ścieżką idzie Ula, przerwał wymyślanie życzeń i podbiegł do koleżanki.

– Cześć, Ula! – powiedział. – Idziesz dziś na przyjęcie do Kasi?

Ula nic nie odpowiedziała, tylko spuściła głowę. Dopiero teraz Promyczek zauważył, że dziewczynka jest bardzo smutna.

– Ula, co się stało? – zapytał troskliwie Promyczek (właśnie zorientował się, że smutny nastrój udziela mu się wtedy, gdy ktoś inny cierpi).

– Wiesz, Promyczku... Jestem zaproszona na imieniny Kasi, ale niestety chyba nie pójdę – powiedziała cichutko Ula.

– Dlaczego?! – zapytał zdziwiony Promyczek. – Przecież przyjaźnisz się z Kasią. Jestem pewien, że na przyjęciu będzie cudownie!

– Ale... ale... widzisz, ja nie mam prezentu... Kupiłam dla Kasi piękną spinkę do włosów, o jakiej zawsze marzyła. Taką zieloną z malutkimi biedronkami. Była naprawdę śliczna. Niestety, zgubiłam ją, idąc do szkoły. – Po policzkach Uli płynęły łzy.

– Ojej... – Zamyślił się Promyczek, ale zaraz dodał. – Nie martw się! Pomogę ci jej poszukać. Czy wiesz, w którym miejscu mogłaś ją zgubić?

– Myślę, że tam, na łące, niedaleko mojego domu – odpowiedziała Ula, ocierając łzy i ciesząc się w duchu, że ma takiego dobrego koleżę.

– No więc, chodźmy!

Ula i Promyczek ruszyli na poszukiwania, a po chwili dołączyło do nich Słoneczko, przyświecając swoim jasnym światłem, i chmurka Akuku wyteżająca wzrok w poszukiwaniu zagubionego prezentu. Trudno było jednak odnaleźć zieloną spinkę w zielonej trawie. Wydawało się, że Promyczek i Ula bardzo dokładnie zbadali teren, jednak wszystko na nic. Po dwóch godzinach, kiedy wytrwali poszukiwacze mieli już zamiar zrezygnować, usłyszeli za plecami głośne „Cześć!”. To Iskierka, widząc, że Promyczek i Ula czegoś szukają, zaintrygowana przyszła zobaczyć, co się stało.



- Co robicie? - zapytała - Czy ktoś coś zgubił?
- Tak, Iskierko. Ula zgubiła coś, co miało być prezentem dla Kasi. I jest problem, bo nie chce iść na imieniny bez prezentu - wyjaśnił Promyczek.

Iskierka zasepiła się. Rozumiała kłopot Uli i chciała jej jakoś pomóc. Już miała coś powiedzieć, gdy nagle Promyczek zapytał:

- Iskierko, a co ty masz we włosach?
- Ja? Aaa... pewnie chodzi ci o tę spinke, którą dzisiaj znalazłam. Prawda, że jest piękna?

We włosach Iskierki wspaniale błyszczała zielona spinke z drobnymi biedronkami.

- Iskierko! - zawołał poruszony Promyczek - To jest właśnie spinke, której szukamy! Prezent od Uli dla Kasi!

W tym momencie Iskierka się zaczerwieniła. Promyczek wydawał się trochę zagniewany, a Ulka nie bardzo wiedziała, jak zareagować w tak niezręcznej sytuacji.

- Ach, tak... - odparła zawstydzona Iskierka. - Nie wiedziałam...
- Przecież znalazłaś ją niedaleko domu Uli. Mogłaś się domyślić, że taka piękna i nowa spinke może należeć właśnie do niej, prawda? - Chmurka Akuku włączyła się do rozmowy.

- My już od dwóch godzin poszukujemy zagubionego prezentu! - dodało Słoneczko. Powinnaś była zapukać do drzwi Uli i zapytać, czy to nie jest jej spinke.

- Macie rację. - Kiwnęła głową Iskierka. Natychmiast odpięła spinke i podała Uli, mówiąc: - Przepraszam. To się już nigdy nie powtórzy. Zawsze gdy coś znajdę, będę się starać odnaleźć właściciela.

- Nic się nie stało - odpowiedziała Ula, ciesząc się, że odzyskała zgubę.





PELE - MELE
- jest weselej:-)

Siostra M. Gaudia Skass

od pięciu lat jest w tym samym klasztorze co św. siostra Faustyna - w Zgromadzeniu Matki Bożej Miłosierdzia. Pochodzi z Warszawy, gdzie studiowała malarstwo na Akademii Sztuk Pięknych. Zna języki obce i dlatego teraz spotyka się z pielgrzymami, którzy z różnych stron świata przybywają do Sanktuarium Bożego Miłosierdzia w Krakowie-Łagiewnikach. Jeździ też do różnych miejsc w kraju i za granicą. Opowiada o tym, co Pan Jezus przekazał nam wszystkim przez św. siostrę Faustynę.

S. Gaudia

1. Wakacje najchętniej spędzam... O tak, bardzo chętnie! 😊
2. Moim największym przysmakiem są... Pomidory z naszego klasztorowego ogrodu - naprawdę najlepsze na świecie!
3. Miejsce, które chciałabym jeszcze w życiu zobaczyć... Ocean, bo jest taki wielki, jakby nie miał końca.
4. W dzieciństwie najbardziej lubiłam... Tańczyć i malować. Zostało mi to do dziś 😊
5. Moja ulubiona piosenka to... JEZU, UFAM TOBIE BARDZIEJ NIŻ SOBIE - to fragment piosenki Arki Noego o św. Faustynie. Wspaniała muzyka i tekst. Często powtarzam pielgrzymom, że najtrudniejsze



- zadanie na świecie, to zaufać Bogu bardziej niż swoim pomysłom i planom na życie, które przecież wydają się rewelacyjne.
6. W wolnym czasie lubię... Być sama.
 7. Do dzisiaj najbardziej boję się... Ze niewyspana wyjdę rano z klasztoru w kapciach 😊
 8. Ze wszystkich stodyczy dla mnie najsmaczniejsze są... Lody!
 9. Największą radość sprawił mi... Mój brat swoim przyjściem na świat!

Echo Dzieciom

10/2010

A painting of a young boy with a woven basket. The boy is the central figure, looking directly at the viewer with a slight smile. He has short, dark hair and is wearing a yellow t-shirt with a blue panel on the chest. In his right hand, he holds a round, woven basket filled with what appears to be dried herbs or small plants. The background is a textured, abstract composition of green, yellow, and orange tones, suggesting an outdoor setting. The overall style is expressive and somewhat somber, with visible brushstrokes and a rich color palette.

Consuelo

Consuelo

Podczas pisania tego listu za oknem pada deszcz.

U nas często pada, gdyż jest to najbardziej wilgotny region w okolicy jeziora Tytanka. Moja rodzinna wioska jest położona w pobliżu La Paz.

Mam 12 lat i nazywam się Consuelo. Mój tato pracuje na plantacji kakao i wieczorem wraca bardzo zmęczony do domu. Niekiedy w nasze okolice przyjeżdżają turyści. Bardzo szybko ich rozpoznaję, gdyż mają zawieszony na szyi aparat fotograficzny i niepewnie rozglądają się dokoła, szukając atrakcyjnych miejsc.

W ubiegłym roku zaprzyjaźniłam się z Ewą, która pochodzi z Barcelony.

Moim ulubionym daniem są *saltenas* (nadziewane mięsem pierogi), które mama wyśmienicie przyrządza. Nie lubię natomiast zupy jarzynowej, którą mama gotuje raz w tygodniu. Jest to ulubiona zupa mojego taty. Uwielbia wyciągać z niej pikantną paprykę, której nie mogłabym zjeść, gdyż jest bardzo ostra. Bardzo lubię owoce: banany, jabłka, a przede wszystkim *avocado* – typowy tropikalny owoc. Kiedy jadę do La Paz, by odwiedzić moją ciocię, ona przygotowuje specjalnie dla mnie wyśmienity owocowy sos.

Chętnie przebywam z koleżankami i z kolegami, zwłaszcza

z Rodigo. Bawimy się w lesie do późnego wieczoru. Wymyślamy fantastyczne historie i ciekawe zabawy. Nie lubię chodzić z mamą po wodę, ponieważ rzeka jest znacznie oddalona od mojego domu, a wiadra wypełnione wodą są zbyt ciężkie do niesienia dla dziewczynki w moim wieku.

Rodigo jest moim szkolnym kolegą. Nie mówi mi tego otwarcie, ale myślę, że mu się podobam. Wiem to, gdyż od czasu do czasu dotyka moich włosów i trzyma mnie za rękę. W szkole oprócz nauki czytania



i pisanie, nauczyciele rozdają nam książki, z których dowiadujemy się, jak zapobiegać chorobom przenoszonym przez insekty i tym, które powstają na wskutek picia brudnej wody. Wiele osób choruje z tego powodu, co łatwo zauważyć w niesamowicie długiej kolejce przed ośrodkiem zdrowia. Zarówno dorośli, jak i dzieci oczekują na badanie lekarskie, diagnozę oraz na odpowiednie leki. Na badanie trzeba czekać 2-3 godziny, na bardzo silnym słońcu. Stoimy, kręcąc się jak mrówki, gdyż wiemy, kolejne przybycie lekarza będzie mało miejsce dopiero za dwa miesiące. Choroby

infekcyjne

nie wykazują natomiast takiej cierpliwości. Pojawiają się błyskawicznie, ranią, a nierzadko zabijają. Bakterie przenoszone są przez muchy, komary, brud i każdorazowo uśmiercają starszą osobę, dziecko lub kobietę. Są „złodziejkami”, które trudno zaarrestować.

Wszyscy bardzo lubimy muzykę. Często gramy na różnych instrumentach. Zazwyczaj są one proste i łatwe do wykonania, jak: *phututo* – trąbka, *pinkillo* – flet z ustnikiem, *quena* – flet bez ustnika, *wankaras* – bębniaki z podwójną membraną.

Mój tato w każdą sobotę jeździ do La Paz. Zakłada z tej okazji kolorowe *poncho* (ponczo) i kapelusz. Na lamę ładuje kokosowe liście, tytoń i owoce, by je sprzedać w mieście. Przy ul. Sagara znajdują się liczne sklepiki oraz ławki, gdzie sprzedający wystawiają swój towar: stare monety, materiały, przedmioty wykonane z drewna, kamienia i skóry. Bardzo lubię jeździć z tatą do miasta, ale nie zawsze zabiera mnie ze sobą. Jeśli jedzie sam do La Paz, gdy wraca, przywozi mi mały prezencik.

Antonio Ferrara

Wspomnienia Dzikusa

Urszula Ledóchowska

Odcinek II

Mama mówi, że to nieładnie, że tylko źle wychowane, niedobre panny chodzą w spodniach, a ja nie winnam być taką, więc też nie mogę nosić spodni. Nawet mamusia kazała mi przyrzec, że nigdy, nigdy w takim męskim ubraniu nie będę chodziła. Nie chciałam z początku, powiedziałam mamusi, że gotowa jestem obiecać, że się nigdy malować nie będę. Fe, to takie obrzydliwe, te usta czerwoną maścią popačkane. Ale nic nie pomogło, mamusia tak smutnymi oczami na mnie się patrzyła, że nie mogłam inaczej i – na moje utrapienie – obiecałam, że nigdy nie włożę męskiego ubrania, nawet w Zakopanem, gdybym kiedyś tam pojechała. Stało się! No, ale przynajmniej mamusia się ucieszyła i oczy jej poweselały. Mamusia jest bardzo dobra, tylko, że ma takie smutne oczy. Jest też bardzo pobożna, chodzi co dzień do kościoła, dużo się modli i bardzo pragnie, bym i ja była pobożna, ale to jakoś się nie udaje, bo ja tego nie chcę. Dlaczego? Zaraz powiem.

Mój ojciec jest lotnikiem, oficerem, jest bardzo wysoki, szczupły, ma czarne włosy i oczy. Wszyscy mówią, że jest bardzo ładny i dobry.

Wszyscy go kochają, a on jest dla wszystkich uprzejmy, usłużny i zawsze wesoły, zawsze coś

zabawnego ma do opowiedzenia. Gdy wraca ze służby, to mamusia wnet się rozwesela, a ojciec tak czule ją wita, całuje w czoło i w rękę, mówiąc:

– Aniele mój, już tak stęskniłem się za Tobą.

Wtedy mamusia się cieszy i gładzi jego rękę. Rodzice strasznie się kochają. Wszyscy mówią, że to wzruszające. My, to jest Mirek i ja – Mirek ma osiem lat, jest o rok młodszy ode mnie – ogromnie ojca kochamy. Nawet powiem – więcej kochamy ojca od mamusi, bo też mężczyzna to zawsze coś więcej jak kobieta. Lecz spostrzegliśmy z Mirkiem, że ojciec wcale nie jest pobożny. Nie chodzi w niedzielę z nami do kościoła. Zawsze mówi, że nie ma czasu, ale my wiemy, że ma czas w niedzielę, tylko że mu się nie chce być w kościele. A w zeszłym roku, gdyśmy z Mirkiem byli u pierwszej Komunii Świętej, to też ojciec nie był z nami, choć wieczorem słyszałam, jak mamusia prosiła:

– Chodź, Władku, z nami do kościoła, bądź obecny przy pierwszej Komunii Świętej dzieci. A ojciec powiedział na to: – Jestem mężczyzną, nie dla mnie te pobożne ceremonie. Do czynu jestem, nie do uczuć. Mama westchnęła nic nie mówiąc, a nazajutrz sami z mamusią byliśmy w kościele. Nawet mamusia przy ojcu o pierwszej Komu-



ni Świętej nic nie mówiła i my też nie. Ale później opowiedziałam Mirkowi, co wieczorem słyszałam, i doszliśmy do przekonania, że pobożność dobra jest dla kobiet, nie dla mężczyzn.

I z tego powstała kłótnia. Mirek tłumaczył, że on nie potrzebuje być pobożnym, bo jest mężczyzną, ale że ja powinnam iść za przykładem mamusi. Powiedziałam, że chcę być jak mężczyzna i pobożną nie będę. Wtedy on mnie nazwał „pobożniśią”, a ja tupałam nogami, zatykałam sobie uszy i krzyczałam:

– Kłamczuchu, milcz! – Wtem weszła mama i gdy dowiedziała się, o co chodzi, oczy jej napelniły się łzami. – Dzieci moje – rzekła – jeszcze macie czas na bezbożność. Dziś uczcie się od mamusi, która was tak bardzo kocha, że lepiej być pobożnym, aniżeli bezbożnym. Iluż to jest mężczyzn uczonych, mądrych i walecznych, a przy tym pobożnych. A nasz wielki król Sobieski, który tak świetnie odniósł zwy-

cięstwo nad Turkami, czy nie był pobożny?

– Ale, mamusiu – odpowiedziałam – tatuś się nigdy nie modli, a jest taki dobry!

– Prawda, ale to jest jego nie-szczęście, a wy, dzieci, powinniście właśnie dlatego być pobożni i za ojca się modlić, by i on do Boga się zwrócił. Przyjdzie chwila, gdy mu źle będzie bez religii.

– No, skoro mamusi o to chodzi, to będziemy się codziennie modlili, byleby nie za dużo. A mamusia nie będzie się już nami martwiła, prawda?

Mamusia wyciągnęła do nas ręce. Rzuciliśmy się w jej objęcia.

– Dzieci moje, choć jesteście jeszcze małe, ale wiercie mamusi, że człowiek bez Boga nigdy nie znajdzie stałego, prawdziwego szczęścia na świecie, a ja pragnę wam je zapewnić!

I mamusia tuliła nas do siebie i całowała. Ach, jak strasznie dobra jest nasza mamusia i bardzo ją kochamy, a niepodobna jej nie słuchać. Więc postanowiliśmy z Mirkiem, że tymczasem będziemy pobożni jak ona, to znaczy trochę mniej, a potem, jak będziemy duzi, to zobaczymy. Toteż pacierz wieczorny odmówiliśmy razem pobożnie. Mirek mnie nie szczypał, ja się nie śmiałam, a mamusia bardzo się z tego cieszyła. Na dziś już dość, bo mnie ręka boli. To nie tak łatwo być autorką poważnej książki!

Rekolekcje misyjne w Bardzie

W dniach 23-30 lipca 2010 r. w domu zakonnym sióstr Marianek w Bardzie odbyły się rekolekcje misyjne. Brały w nich udział dzieci z diecezji świdnickiej należące do Ognisk Misyjnych. Czas na rekolekcjach upłynął nam bardzo miło. Codziennie mieliśmy spotkania, na których poznawaliśmy bliżej poszczególnych patronów dnia, ich życiorysy i działania, które przyczyniły się dla dobra Kościoła. Dowiedzieliśmy się, jaka sytuacja panuje w krajach misyjnych, jak trudne życie prowadzą dzieci, które cierpią głód, są nękane przez wojny i śmiertelne choroby.



Uczyliśmy się, w jaki sposób można im pomóc. W czasie rekolekcji poznawaliśmy słowa Pana Jezusa, uczestniczyliśmy w Eucharystii. Był również czas na konkursy, zabawy sportowe i pogodne wieczory.

Po wieczornej modlitwie ks. diakon opowiadał nam bajki, które mówiły o szacunku i miłości do bliźniego, gdyż człowiek na świecie nie żyje tylko dla siebie i dla zaspokajania własnych potrzeb, ale przede wszystkim żyje dla Boga i bliźnich.

Rekolekcje pogłębiły naszą wiarę, uświadomiły nam, że modlitwa, dobre uczynki i miłość mogą zdziałać bardzo wiele.

Magdalena Jaśnikowska, kl.VI
Ognisko Misyjne przy parafii
pw. św. Jerzego w Wilkanowie



Jan Maria

cz. 1

Jan Maria – takie imię zdążyli mi nadać moi rodzice, których nie pamiętam, bo szybko po moich urodzinach zawołał ich do siebie imana – Bóg. Teraz jestem już duży, mam prawie cztery lata. Najstarsza moja siostra opowiada mi, że mając kilka miesięcy, byłem bardzo chory. Mama zachorowała pierwsza, bolała ją bardzo głowa, trzęsa się z zimna, a potem miała wysoką gorączkę i nie miała pieniędzy na lekarstwa. Podobnie było z moim tatą, który odszedł po dwóch tygodniach po mamie. Zostało nas sześcioro dzieci z dala od rodziny mamy i taty, bo rodzice wyjechali w obce tereny w poszukiwaniu pracy. Jacyś dobrzy ludzie podrzucili nas w rodzinne strony moich rodziców: do „swoich”. Wszyscy, podobnie jak rodzice, mieliśmy malarię – afrykańską chorobę, która nieleczone prowadzi do śmierci.

W Buraniro, w szpitalu u sióstr duchaczek, znalazło się dla nas jedno łóżko, bo chorych z powodu epidemii malarii w tym czasie było mnóstwo. Kroplówki i zastosowane leczenie dało nam siły do pokonania gorączki, a w końcu zimnicy, bo tak też nazywa się malaria.

c. d. n.

Zwierzenia Jana Marii Nduwimana
spisała s. Teofila Tudryn, duchaczka



Mala Hinduska,
lot. archiwum SSPC

PAŹDZIERNIK 2010

Módlmy się,
aby obchody ŚDM
stały się okazją
pozwalającą
zrozumieć,
że zadanie
głoszenia Chrystusa
stanowi
absolutnie konieczną
posługę,
którą
zgodnie
ze swoim
powołaniem
Kościół pełni
dla dobra ludzkości.

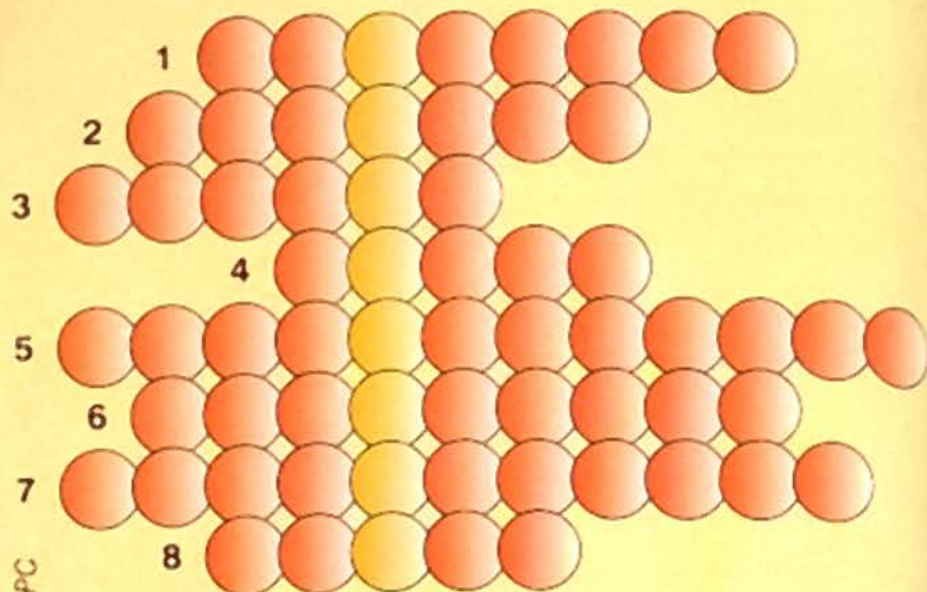


Alunia i Adunia Majewski,
fot. A. Rayzacher-Majewska

PAŹDZIERNIK

- 1 ŚW. TERESY
OD DZIECIĄTKA
JEZUS
– patronki misji
- 7 MATKI BOŻEJ
RÓŻAŃCOWEJ
- 24 ŚWIĄTOWY
DZIEŃ MISYJNY
- 28 ŚWIĘTYCH
APOSTOŁÓW
SZYMONA
I JUDY TADEUSZA

KRZYŻÓWKA



Oprac. s. Jolanta Adamik SSPC

1. Chrzest Pana Jezusa w ...
2. Modlitwa Pana Jezusa w ...
3. Śmierć Pana Jezusa na ...
4. Przemienienie na górze ...
5. ... Eucharystii.
6. ... krzyża.
7. ... św. Elżbiety.
8. Zesłanie ... Świętego.



Dominika i Monika

Rozwiązanie z nr 7-8/2010 brzmi:
WIARA MOIM SKARBEM.
Nagrody wylosowali: Weronika Pastuszek
– Sanok, Helena Hynowska – Łębork, Do-
minik Stycula – Rzeszów.
Gratulujemy wygranej.

„Echo dzieciom”
Siostry Misjonarki
św. Piotra Kłóweza
ul. Dmowskiego 130
60-124 Poznań

☎ (61) 869 95 38



uśmiechnij się



10. Chętnie ubieram się... W pizame, bo to znak ze zaraz pójdę spać 😊
11. W dzieciństwie koledzy i koleżanki wołali na mnie... Anka - Cyganka!
12. Gdy byłem dzieckiem, chciałem... Pracować w sklepie jubilerskim, by najładniejsze kolczyki mieć dla siebie 😊
13. Najbardziej lubię jeździć... Na nartach (w habcie jeszcze nie próbowałam).
14. Za najsympatyczniejsze zwierzę uważam... Małe lwiątko. Gdy byłem w Afryce, zaprzyjaźniłem się z nimi - są przesympatyczne! Choć nie chciałabym się spotkać z ich rodzicami 😊



15. Najzabawniejsza historia mojego życia, którą wspominam do dziś, to...

Ostatnio wspominałam z moimi siostrami, jak kiedyś spieszyłyśmy się, żeby zdążyć na uroczystą procesję. Siostra o wzroście 156 cm już prawie wybiegła z klasztoru, gdy nagle zorientowała się, że ma na sobie mój habit. Ja mam 174 cm! Do dziś dziwimy się, jak ona mogła tego nie zauważyć?!



Pewnego razu do bardzo zajętego kardynała Wojtyły przyszła na skargę starsza pani mieszkająca w sąsiedztwie klasztoru.

- Księżo Kardynale! Mój ukochany kot uciekł mi do klasztorowego ogrodu, a siostry nie pozwoliły wejść do niego. Kardynał zamiast tłumaczyć staruszce, jakie są powody takiego postępowania, poprosił kierownicę i ze zmartwioną kobietą podjechał pod klasztor i sam oddał właścicielce kota.

Wiele radości sprawił Jan Paweł II swojemu przyjacielowi, biskupowi Andrzejowi Deskurowi, gdy ten przebywał w szpitalu w Szwajcarii. Papież ze swego gabinetu wykręcił numer do szpitala i poprosił o połączenie z chorym.

- A kto dzwoni - zapytała telefonistka.
- Papież - odpowiedział Jan Paweł II.
- To ja jestem chińska cesarzowa - odpowiedziała telefonistka.

Gdy sprawa wyszła na jaw, dyrekcja szpitala chciała zwolnić dowcipną telefonistkę, ale Jan Paweł II wstawił się, aby nie robiono jej przykrości.



Kiedy Jan Paweł II przyleciał do Hiszpanii, właśnie w tym dniu Hiszpanie rozgrywali ważny mecz w ramach Mistrzostw Europy. Licznie zebrani na lotnisku dziennikarze zapytali:

- Czy Ojciec Święty wie, kto dziś wygra?
- Oczywiście, że wiem - odpowiedział z uśmiechem papież.
- A czy może nam Ojciec Święty powiedzieć.
- Tak, ale po skończonym meczu - odpowiedział papież.



Rys. Jadwiga Żelazny

Serdecznie zapraszamy katechetów, nauczycieli i rodziców do współtworzenia tej strony. Czekamy na zabawne sytuacje i powiedzonka.

6 Elementarz wesołej plastyki

Samoloty z papieru

PRZYGOTUJ:

arkusz papieru, najlepiej w formacie A4 (210x297 mm)

UWAGA: Mile widziana pomoc rodziców, starszego rodzeństwa lub dziadków.

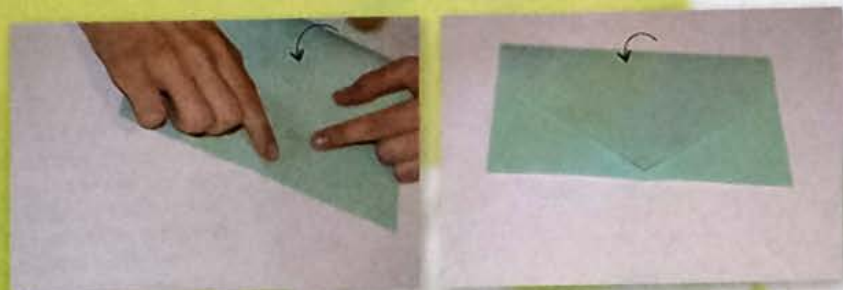
Krok 1

- złóż kartkę na pół
- zagnij rogi do środka (jak na zdjęciu poniżej)



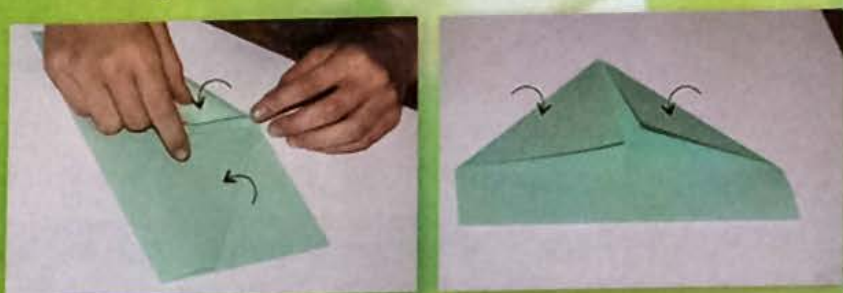
Krok 2

- zagnij kartkę na pół (jak na zdjęciu poniżej)



Krok 3

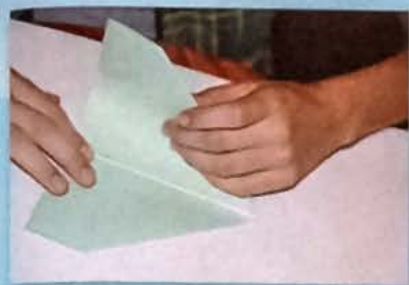
- złóż rogi do środka (jak na zdjęciu poniżej)



Elementarz Wesołej
Plastyki przygotowany
dla Was Anna Skierska
a samolot wykonała Paulina

Krok 4

- zagnij samolot na pół (jak na zdjęciu)

**Krok 5**

- wykonaj zgięcia papieru według narysowanych linii

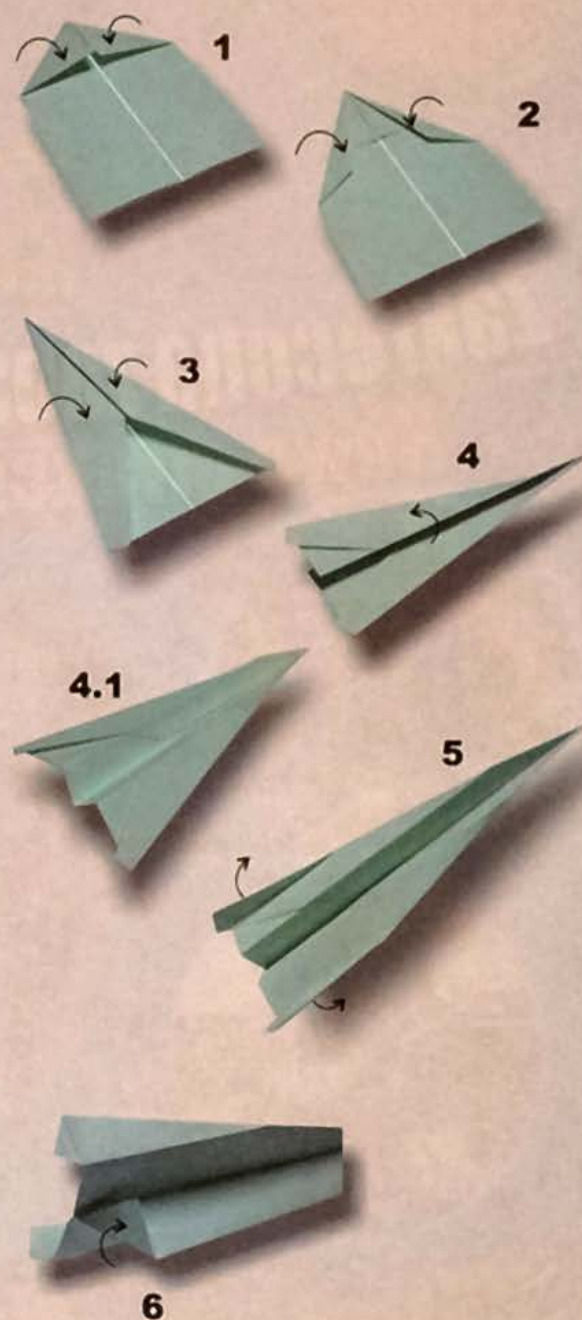
**UWAGA!**

Twój samolot jest gotowy, ale nie zapomnij o jego wyglądzie. Może nadasz mu nazwę, którą wypiszesz na skrzydle? A może pomalujesz go w kwiatki?

Jego wygląd zależy od twojej wyobraźni. Przy zabawie pamiętaj, by nie przeszkadzać innym.



„Samolot odrzutowy”
Zachęcam do wykonania kolejnej pracy nieco trudniejszej. Pomogą Ci w tym przedstawione ilustracje.



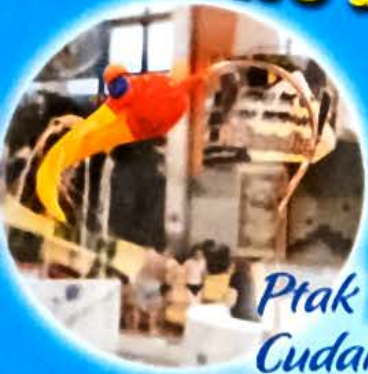


nr 1
w Polsce

Park wodny

Kraków

Zakręcona zabawa dla całej rodziny!
Nowe atrakcje brodzika czekają!



Ptaka Cudak



Aqua Dino



Statek Piracki



Magiczny Wulkan



5 zł
aniżej!*

Nowość!
Basen z falą!

od biletu indywidualnego
cennika (hala basenowa)
promocja ważna do 30.11.2010.
abat nie łączy się

Sprawdź atrakcje Parku Wodnego dla całej Rodziny! www.ParkWodny.pl
Kraków, ul. Dobraego Pasterza 126, informacje: tel. 12 61 63 190 191



UWAGA!

Tej piosenki możesz posłuchać, wchodząc na stronę:
www.promycek.pl/posluchaj

Kwiat miłości

Muzyka Joachim Mencil, słowa Beata Mencil

D e

W mo - im ser - cu, w zam - knię - tym o - gro - dzie

G A

wy - cze - ku - ję, co Je - zus mi po - wie

D e

za - sa - dzi - lam tu ró - że i bra - tki

G A

to u - czyn - ki dla Oj - ca i Ma - tki,

h A D

ka - żdy u - śmiech cie - ple sło - wo w ser - cu kwi - tnie

G e A D

ko - lo - ro - wo Mi - lo - sier - dzie jest kwia - tem mi -

h e A D

lo - ści mi - lo - sier - dzie jest kwia - tem mi -

h e A D

lo - ści mi - lo - sier - dzie jest kwia - tem mi -

h e A D

lo - ści mi - lo - sier - dzie jest kwia - tem.

1. W moim sercu,
 w zamkniętym ogrodzie
 Wyczekuję, co Jezus mi powie.
 Zasadziłem tu róże i bratki,
 To uczynki dla ojca i matki.

Most: Każdy uśmiech, ciepłe słowo
 W sercu kwitnie kolorowo.

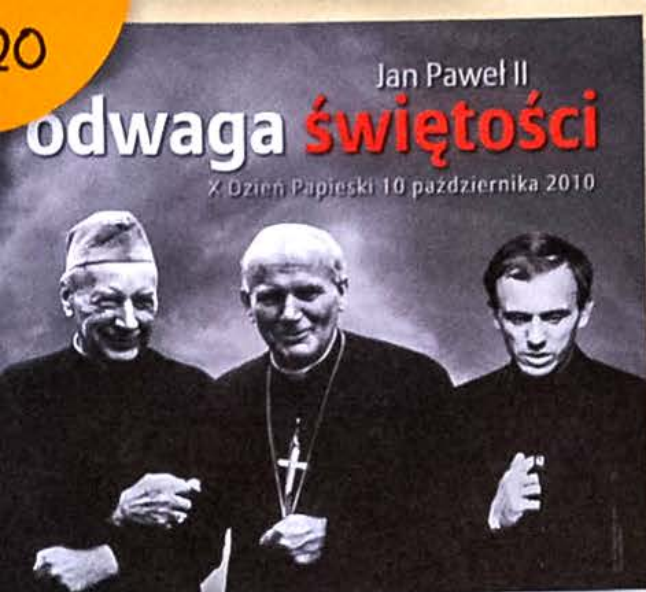
Ref. Miłosierdzie jest
 kwiatem miłości /3x
 Miłosierdzie jest kwiatem.

2. Jezus cieszy się z mojej dobroci.
 Sam podlewa rośliny i prosi:
 „Nie zaniedbuj swojego ogrodu,
 Miło jest tu przebywać nam obu”.

*Czyńcie,
 jak Ja wam
 uczyniłem*

66. Tydzień Miłosierdzia
 3-9 X 2010 r.





Jan Paweł II odwaga świętości

X Dzień Papieski 10 października 2010

**Pomóż zdolnej młodzieży z ubogich rodzin!
Wpłać na stypendial**

Wyślij SMS „Pomoc” pod numer: 72 50 (2,44 zł z VAT),
zadzwoń: 0 704 20 7250 (2,48 z VAT) lub wpłać na konto Fundacji
„Dzieło Nowego Tysiąclecia”: 81 1320 1104 2979 6023 2000 0001

www.dzielelo.pl



zespół

PROMYCZKI DOBRA

X Dzień Papieski oraz 32. rocznica wyboru Jana Pawła II są okazją, abyśmy przypomnieli sobie, a może przede wszystkim zaśpiewali „Ulubione piosenki Jana Pawła II”.

Barka – „(...) ta oazowa pieśń wyprowadziła mnie z Ojczyzny przed dwudziestu trzema laty. Miałem ją w uszach, kiedy słyszałem wyrok konklawe. Z nią, z oazową pieśnią nie rozstawałem się przez wszystkie te lata. Była jakimś ukrytym tchnieniem Ojczyzny. Była też przewodniczką na różnych drogach Kościoła. I ona przyprowadzała mnie wielokrotnie tu, na te Błonia pod kopiec Kościuszki”.

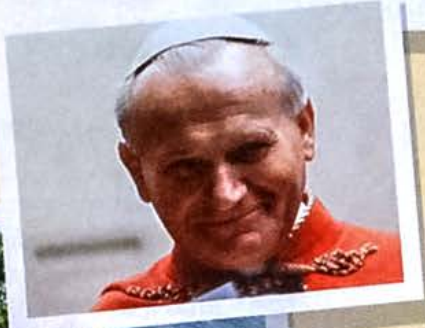
Jan Paweł II, Kraków 18.08.2002 r.

Czarna Madonna – Piosenka napisana przez Alicję Gołaszewską, wiele razy śpiewana w różnych językach w czasie spotkań z Janem Pawłem II. Ojciec Święty często śpiewał ją z młodzieżą.

Hej! Baco! – To piosenka napisana specjalnie dla Jana Pawła II, którą Promyczki Dobra zaśpiewały w Watykanie w czasie audiencji imieninowej 04.11.2004 r.

Więcej piosenek i informacji znajdziesz na CD „Ulubione piosenki Jana Pawła II”

SPECJALNA OFERTA! Tylko 12 zł
www.sklep.promyczek.pl





KONKURS KALIGRAFICZNY BAKAŁARZ 2011

zadanie

1

1. Napisz najładniej, jak potrafisz, litery i cyfry:

0, 0, 0, 0

1, 1, 1, 1

2, 2, 2, 2

3, 3, 3, 3

2. Popraw po śladzie zdanie:

Pamiętam o modlitwie różańcowej.

3. Połącz sylaby w zdanie i zapisz je na liniach. Pamiętaj, że zdanie zaczynamy wielką literą, a kończymy kropką.

ład dę nie Bę fry ki. i
 cy sał li pi ter

Wyjątkowa nagroda!

Galeria promyczkowa

Dwudniowa pielgrzymka

do Sanktuarium Bożego Miłosierdzia, Kalwarii Zebrzydowskiej, Częstochowy i Lichenia.

LISTA NAGRODZONYCH:

Konkurs fotograficzny:

Jakub Chorób z Rzeszowa
Kalina Rokosz z Mielca
Jakub Serafin z Brzeska
Piotr Tomaszewicz z Jastrzębki Starej
Laura Wrożyna z Jasienicy

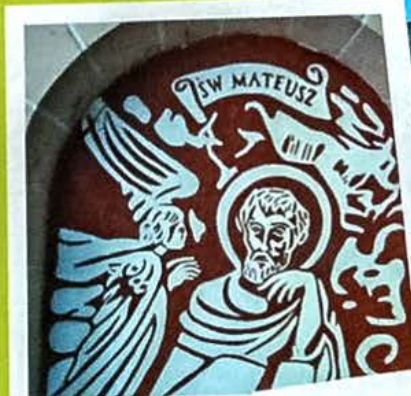
Pozostałe osoby otrzymują serię filmów „O świętych dla dzieci”.
Szczególne podziękowania dla Dzieci i Wychowawców Świetlicy Profilaktyczno-Wychowawczej w Brzesku.

Quiz wakacyjny:

Ola Barnaś z Sarzyny
Jan Cetnarowski z Szymbarku
Kacper Chorób z Rzeszowa
Roch Fedorowicz z Katowic
Kamil Gawlik z Bochni
Patryk Grzyb z Krakowa
Aleksandra Hyży z Krakowa
Antoni Kołowicz z Gorlic
Anna Król z Lipnicy Wielkiej
Wojciech Królikowski z Mielca
Filip Magnowski z Kraczkowej
Kajetan Nowak z Tarnowa
Iwona Pacut z Tworkowej
Kamil Piękoś z Grabin
Mateusz Sokół z Chorzelowa
Małgorzata Stołowska z Białego Dunajca
Mikołaj Szetela z Biecha
Mateusz Szywał z Jodłowej
Ela Śmietana z Krakowa
Zuzia Tarasek z Brzeska

Rodziców nagrodzonych dzieci prosimy o kontakt z redakcją
tel. 18/443 44 00; e-mail: wydawnictwo@promyczek.pl

Pozostali uczestnicy, którzy nadali prawidłowe rozwiązania, otrzymują serię filmów „O świętych dla dzieci”. Szczegóły na www.promyczek.pl/konkursy



Drewniana rzeźba św. Wenedlina stojąca obok kapliczki



Rozwiązania rozrywek z nr 7-8/2010

Ciasto truskawkowe: Smaczne domowe ciasto

Kolorowanka Promyczka: Barwne wakacje

Dla Spostrzegawczych: w-1 = w-4; p-1 = p-3

Labirynt: Spotkania z przyrodą

Krzyżówka jolka: Pamiętamy o Panu Bogu

Nagrody za rozwiązania nadesłane pocztą otrzymują:

- Klaudia Pinkowska ze Zbydniowa
- Andżelika Chachłowska z Brzeska
- Kamil Ząber z Cieniawy

Nagrody za rozwiązania przystane e-mailem:

- Damian Piwowarski ze Smrokowa
- Aleksandra Kucia z Olkusza

Nagrody za rozwiązania nadesłane SMS-em:

- Karolina Król z Siedlisk koło Bobowej
- Wiktor Łabut z Szymbarku koło Gorlic

Rozwiązania rozrywki „Bezpieczeństwo na drodze”. Nagrodę ufundowaną przez Małopolski Ośrodek Ruchu Drogowego w Nowym Sączu otrzymuje:

- Franciszek Prończuk z Puław

Rozwiązania wszystkich rozrywek można wysłać SMS-em na numer 605 060 388

lub e-mailem: konkursy@promyczek.pl

Wysyłając SMS, podaj imię i nazwisko, numer rozrywki (1) i rozwiązanie.

W promyckowym sklepie internetowym wartościowe filmy i muzyka dla dzieci!

w promocji*
wszystkie płyty CD i DVD
za **12,00 zł**



www.sklep.promyczek.pl

* promocja trwa do wyczerpania zapasów

1 Odp.:

2 Odp.:

3 Odp.:

4 Odp.:

5 Odp.:

Imię i nazwisko

Adres

Telefon

1. Jesienny spacer

Rozpoczynając od zaznaczonego pola, przejdź przez całą tabelkę, przesuując się zgodnie

ze wskazówkami: 1 ▶ 2 ▼ 2 ▶ 1 ▼ 2 ▶ 2 ▲ 1 ◀ 1 ▲ 2 ▶

1, 2 (o jedno
lub dwa pola)

◀ (w lewo)

▲ (do góry)

▶ (w prawo)

▼ (w dół)



1 Odp.:

2. Październikowi solenizanci

Litery z każdego rzędu ułóż tak, by utworzyły imię jednego z październikowych solenizantów. Wpisz je do tabeli obok. Z ponumerowanych krutek odczytaj hasło.

	U	B	R	N	O	N			
C	I	F	R	A	S	Z	N	K	E
	E	R	N	A	R	D	B		
	L	I	N	P	A	U	A		
	W	A	R	E	D	D			
S	Z	U	U	R	L	A			
	A	R	M	N	C	I			
	R	E	T	E	A	S			
	W	O	I	A	N				

1					
	2				
3					
			4		
5					
				6	
	7				
8					
	9				

2 Odp.:

Znalezione
nie kradzione



RZECZNIK PRAW DZIECKA



0-800 12 12 12

***Dziecięcy Telefon Zaufania
Rzecznika Praw Dziecka***

Rzecznik Praw Dziecka, ul. Przemysłowa 30/32, 00-450 Warszawa, www.brpd.gov.pl

(...) Patrzcie na innych tak, jak chcielibyście, żeby patrzono na Was i traktujcie ich tak samo, jak chcielibyście być traktowani.

Pamiętajcie, że naszą rzeczywistość tworzymy wspólnie i taki będzie nasz świat, na jaki sobie pozwolimy...

z listu Rzecznika Praw Dziecka Marka Michałaka
wystosowanego do uczniów z okazji rozpoczęcia roku
szkolnego 1 września 2008.